N^er 271. ROK 1835. CZWARTEK 26 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Piotra Alexan.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Lechoosław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27"8 "'.361	† 1⁰, 7	1"', 93.	Pł, Zachodni słaby	Pochmurno	
25	12	9, 160	† 4. 5	2, 12	Żaden	,, ,,	
	3	9, 310	† 4, 0	2, 33	,, ,,	,, ,,	
	9	10, 297	† 2, 6	2, 30	Pn. Wschodni słaby	,, ,,	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

PROKURATOR PRZY TRYBUNALE I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Spowodowany coraz bardziej mnożącemi się stron do bióra swego podaniami, na które wydawane odpowiedzi i rezolucye doręczane przez woźnego, zarazem obowiązki służby przy Trybunale I. Instancyi pełniącego, przez niemożność oczywistą, a częstokroć przez niewyrażenie miejsca zamieszkania stron w podaniu, znacznej zwłoce ulegają, stąd nieporządku kancellaryjnego stają się powodem, a nadto czynią obawę łatwego zagubienia, lub przez niewłaściwe osoby odebrania dokumentów do podań załączonych; dla nadania lepszego popędu służbie publicznej, a przez to przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości, zawiadamia niniejszém strony interessowane iż po odbieranie odpowiedzi na uczynione podania odtąd do bióra swego w godzinach urzędowych zgłaszać się winny, jedynie tylko czynności urzędowe i załatwienia między władzami i urzędami krajowemi przez właściwego woźnego doręczane, zaś podania od stron w Okręgu W. M. Krakowa zamieszkałych przychodzące i korrespondencye zagraniczne, pocztą publiczną rządową odsełane będą.

Kraków 19 listopada 1835 roku.

Bogusz.

(3r.) *J. Więckowski.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Zurich 9 Listopada. W dniu 4 b. m. znaleziono zamordowanego w okolicach Zurichu Ludwika Lessing, młodego wychodźca Niemiec, który w Zurich nauki kończył, czterdzieści ośm pchnięć sztyletowych rozdzierało mu piersi. Władze ściśle zajęły się wyśledzeniem sprawców zbrodni, zwłaszcza że powszechne jest zdanie, iż Lessig z widoków politycznych zamordowany został. Powszechna Gazeta Niemiecka pisze, że należał do tajnych towarzystw, że sposobił się na adwokata w Zurich, że we Wtorek wieczorem o godzinie szóstej opuścił miasto i udał się do lasku Shól zwanego, gdzie wnosząc z ran rozmaitej wielkości w piersiach przez

kilka osób napadnięty i zamordowany być musiał.

Neuchatel. PP. François Wavre i Edouard Pourtales wybrani zostali z gminy tutejszej na członków do wielkiej rady.

Paryż 4 Listopada. Główny sztab armii przeciw Abdel-Kaderowi przeznaczonéj, składać się będzie: 1) z marszałka Clausel naczelnie dowodzącego; 2) z jenerała-porucznika barona Rapatel; 3) z jenerała Oudinot, dowodzącego przednią strażą, do któréj cała jazda i 4 bataliony lekkiéj piechoty należeć mają; 4) z jenerałów Desmichels, Peregaux i Arlanges.

Jenerał Allard ciągle jest przedmiotem wielkiego poważania. Słychać, że wielu officerów francuzkich, uda się z nim do Lahore.

O nazwisku Zuawów natrafianém często w raportach przychodzących z Algieru, udzielamy następujące objaśnienia: Przedsięwzięcie Francuzów, tworzenia korpusów regularnych z krajowców osad afrykańskich, najszczęśliwiéj się powiodło, i podało im broń olbrzymią, mocą któréj nieprzyjazne Barbaryjczyków pokolenia, zaczynają już poskramiać, i nie długo zupełną wezmą nad niemi przewagę. Zuawowie albo lekka afrykańska piechota, tworzą pułk regularny, z którego 10 kompanii, każda po 100 ludzi, w okolicach Algieru obozuje. Dwie trzecie części składają się z Arabów, reszta są Francuzi. Ostatni ci powinni mieć najmniéj 7 lat służby w jakim francuzkim pułku, aby otrzymali miejsce między Zuawami: od Arabów wymagają tylko silnéj budowy ciała i rękojmi za ich sprawowanie się, to jest, za dotrzymanie warunków służby. Ci, którzy przybywają z pokoleń góralskich lub Biledulgeridu, nie łatwo przypuszczeni bywają, jeżeli nie są zaleconemi przez przyjaznych szejków z równin. Ubiór téj lekkiéj piechoty zupełnie ma krój wschodni, podobny jest do ubioru majtków greckich, oprócz czerwonej czapki, miasto któréj Zuawowie głowy nakrywają pięknym turbanem. Ich kaftan, który noszą otwarty na pewnym rodzaju krótkiego żupana, zrobiony jest z lekkiego niebieskiego sukna, wyszywany czerwonemi sznurkami. Szerokie spodnie ponsowe dostają aż do kolan; piękny, jasno-niebieski pas, szeroki na 6 cali opina ich, a ciemno-brunatne pończochy i białe kamasze kończą strój żołnierza. Tylko tę ostatnią część ubioru przyjęli od francuzkiéj piechoty. W czasie niepogody Zuawowie odziewają się w szczupły, szary płaszczyk z kapturem, który im do bioder tylko dostaje; co w europejczyka oczach bardzo śmiesznie wygląda. Uzbrojenie ich równie jak strój jest lekkie: ładownica obciśle przez plecy zapięta, nie przeszkadza im w biegu, pałaszów nie noszą, tylko w miejscu tych mają z lewego boku długi bagnet; karabiny ich są mniejsze i lżejsze niż francuzkich pułków liniowych. W każdéj wyprawie, w każdéj małéj utarczce Zuawowie pierwsi idą w ogień. Jak tyraliery rozsypują się na wszystkie strony, z lekkością przebiegają po nieprzebytych miejscach, i swemi pojedyńczemi celnemi strzałami więcéj zadają klęski Hadszutom, niż piechota francuzka swoim ogniem rotowym, który jéj przeciwników, lekko zwijających się na koniach i zawsze w pewnéj trzymających się odległości, rzadko dosięga. Zuawowie odprawiając zawsze przednie straże, używani są do wszystkich wypraw, a tém samém wystawieni na największe trudy i na upał słoneczny; wszyscy prawie żołnierze tego mężnego i wielce pożytecznego oddziału, mają nadzwyczaj ogorzałą cerę, tak, że znajdujący się między nimi Francuzi niczém się od krajowców nie różnią. Żołnierze innych pułków częścią z téj przyczyny, częścią dla ich dzikiego życia pod gołém niebem, przezwali ich szakalami. Zgoła Zuawowie mimo szczupłéj swojéj liczby, wyświadczają francuzkiej okupacyjnéj armii najważniejsze usługi, i zapewne przy rozpocząć się mającéj wojnie w górach z Kabajlami staną się wielce przydatni; gdy bowiem jazda nie wiele tam dokazać będzie mogła, oni przeciwnie, zahartowani trudami,

lekko uzbrojeni i ubrani, wybornie użyć się dadzą.

Madryt. Korrespondent gazety Wrocławskiéj donosi: »Jeżeli nas dzienniki ministeryalne francuzkie i angielskie nie zwodzą, to wkrótce uwierzymy w cuda hiszpańskiego Mojżesza. Gazeta bowiem *Times* pisze, że *Mendizabal usunął przepaść przez złych doradców pomiędzy narodem a królową wykopaną.* Wątpić wszakże musimy, ażeby przepaść ta na zawsze już usuniętą być miała. Niesłychane żądania Junt i Las Navasa były tak przesadzone, jak obecne wyrocznie wiecznego pokoju przez wszechmocnego Mendizabala rozgłaszane. Większe jeszcze jest podobieństwo, że jedne i drugie przez jednych i tych samych ludzi były roztrąbione. Zdaje nam się, że owe szampijony konstytucyjnych junt i ci zamaskowani zbawcy ojczyzny, bardzo się dobrze z sobą znają. Owe junty i ci co w imieniu ich powstali, są to tylko sprężyny tych, którzy oddawna już sieć rewolucyjną na cały półwysep rozciągnęli i przez wielkie rozgałęzienia całą maszyneryę państwa obracają.' Mendizabal, Arguelles, Calatrava, Galiano i niektórzy inni, oddawna już stoją na czele téj kongregacyi. Te jeszcze z czasów konstytucyi z 1820 r. znane towarzystwa tajne, są przez wiele bardzo osób niezadowolonych pomnażane. Z tych elementów utworzyły się junty w Cadix i Barcelonie, naród hiszpański a raczéj wielka massa ludu, nie miała żadnego w juntach tych udziału, chociaż te się w jego imieniu potworzyły. Bo gdyby nie to, zapewne nieudałoby się Karlistom tak nagle, od rzéki Bidassoa aż do rzéki Trokadero się posunąć. Przez junty przywołał Mendizabal i jego przyjaciele rewolucyjne poruszenia w wielkich miastach Hiszpanii, ażeby większe swobody wymódz. Ale Mendizabal, dziś mianowany ministrem, w równi z Palmerstonem, Melbournem i Brogliem, prędko poznal, że czapka jakobińska nie jest przykryciem dla głowy ministeryalnéj. A jeżeli dotąd szedł za popędem swego charakteru i swoich zdań politycznych, jeżeli usiłował wskrzesić w Hiszpanii i Portugalii konstytucyje z 1820 r. i wszystkim Comunerosom przepisów, w téj mierze udzielił, to bieg swój w téj chwili zupełnie odmienił. Oddychał on powietrzem z Downing Street i z Tuillerijów, obcował z Melbournem i Palmerstonem, mówił w Paryżu z Ludwikiem Filipem i Doktrynerami, a dworskie powietrze wypędziło z niego żądzę sansculatismu. Po przybyciu swoim do Lizbony, gdzie przed dwoma laty zupełnie inną odgrywał rolę, dokąd wkrótce przed swoim przybyciem przesłał był plan wskrzeszenia konstytucyi z 1820 r. przy każdem zdarzeniu objawiał zdania, wprost w sprzeczności z dotychczasowemi jego zasadami zostające, zdania, z któremiby był przedtem bez namyślenia się postąpił. Palmerston, Broglie i tytuł Excelencyi niejako, cudem to zdziałały ze Mendizabal wyłącznie tylko o umiarkowaniu i względach rozprawiał. Nie z trudnością przyszło mu zasady nowe w Tilvie Carvalho i innych stronnikach swoich w Lizbonie zaszczepić, panowie ci bowiem przyzwyczajeni byli oddawna czcić w zdaniu Mendizabala wyrocznię bogów. Przykro mu było że klub Hiszpański, chciał go rewolucyą w Badajoz na pierwszym wstępie do Hiszpanii przywitać i przysłużyć mu się ogłoszeniem konstytucyi, któréj on dawniéj był wielbicielem. Krok ten wprost w sprzeczności z obietnicami whigom i doktrynerom poczynionym zostający, bardzo go zasmucił, chociaż nie mógł nie okazywać wdzięczności że go witano aktem, którego on był wyznawcą i czcicielem. Mendizabal starał się tylko zyskać na czasie, dał klubowi odpowiedź w duchu prawdziwego środka (juste milieu) to jest ani za, ani przeciw się niezdeklarował. Oświadczył bowiem że sam chce być tłomaczem uczuć klubu u królowéj regentki, że klub może być spokojny, bo wie że sprawa jego w bespiecznym spoczywa ręku ale zarazem zrobił klubowi małe wyrzuty za pośpiech w, ogłoszeniu konstytucyi popełniony. Klub niepoczuwał się w tym względzie do winy, uczynił bowiem tylko to, co mu Mendizabal

oddawna radził. Z tym odjechał nowy minister do Madrytu a stąd posyła obecnie polecenia jedne za drugiemi, z oświadczeniem, że chwila do ogłoszenia konstytucyi wybrana, nie jest wcale stosowna, i że sam nawet Palmerston nie radzi nic w téj mierze teraz przedsiębrać. Trzeba wprzód północne mocarstwa ułagodzić, i zyskać sobie Ludwika Filipa. Tym sposobem udało mu się junty na chwilę zaspokokoić i przytłumić burzę przez niego wywołaną. To właśnie dowodzi że massy ludu nie zastawały w porozumieniu z Juntami, jak to nam rozgłaszano. Bo gdyby tak było, to cały tuzin Mendizabalow nie zdołałby tymi exaltowanemi głowami rządzić i im prawa postępowania przepisywać.

STAMBUŁ 24 *Października*. Z okoliczności krytyki turecko-francuzkiego Lexikonu Kieffera i Bianchi'ego pisze dziennik *Moniteur Ottoman*: Oświecone narody starożytności troszczyły się tylko o siebie. Opanowane pychą i zarozumieniem mało dbały o społeczność i tylko z pogardą zapatrywały się na sąsiedzkie narody, ich obyczaje i instytucye, poprzestając na ogólném nazwaniu ich *barbarzyńcami*. Wyjąwszy kilku podróżujących filozofów nie mających udziału w sprawach publicznych, nikt nie miał chęci zgłębiania i poznawania tego, co było cudzém. W owych czasach fanatyzmu i nienawiści, gdy zwyczaje, prawa i religija były przedmiotem odrazy dwóch narodów dla saméj tylko ich różności, narody te rozszarpywały siebie nawzajem nie znając się nawet, i to zwano patryotyzmem. Wojna była jedynym środkiem zbliżenia się narodów, a z niéj dopiero wypływały rozmaite styczności i połączenia się pomiędzy mieszkańcami. Z tej zasady wychodząc, kładli pisarze naszego wieku wojnę na pierwszym szczeblu oświaty. Krwawy ten środek dla tego tylko tak światem rządził, że rozsądek nie wywołał jeszcze innego, *ludzkiego* środka; a jeżeli w istocie wojna pociągała za sobą ten skutek, jeżeli się oświata przez postrach i nędzę rozszerzała, to ludzie nawet jako nieprzyjaciele stykać się z sobą nie mogli, ażeby wkrótce nie otrząsnęli się z nienawiści pochodzącej li tylko z przesądów i niewiadomości. Czy najnowsze narody są wolne od téj plagi próżności ludów i wypływających z nich przesądów i antipatii? Czy mają przodkom swoim wiele z tego względu do wyrzucenia! Czy wszędzie starały się oświecić, chociaż miały po temu sposobność! Niestety za wiele czynów, za wiele błędów w nowszych czasach mówi za tém, że ucywilizowanéj Europie zbywa na prawych o narodach wyobrażeniach, że nie wiele starała się siebie oświecić, nie była sprawiedliwszą w sądzeniu, i mniéj namietną w działaniu, od starożytności. Wiara w jakoweś pierwszeństwo i chęć przeobrażenia podług siebie całego świata, są dziś jeszcze w jednéj części Europy tak panującemi, jak przed dwudziestu wiekami w innéj, mniéjszéj części ziemi, która tą samą pychą i témi samemi namiętnościami napiętnowaną była. Trzeba wszakże przyznać, że obecnie szlachetniejszy od wojny popęd, przodkuje Europejskim narodom. Odmiana ta jest wprawdzie dopiéro od wczoraj, ale ona była piérwszą, a narody wschodnie mogą sobie w tym względzie powinszować. Narody przestały już wzajemnie się nienawidzić, miejsce zdobywczej żądzy zajął duch sumienny; oświata wypływająca z rozkazów dziennych czyli z wojny i prawa zdobywcy straciły znaczenie, a Europejska publiczność dziś z sarkaniem przyjmowałaby artykuły, które przed dziesięcią laty jeszcze sławę i szczęście dziennika *Constitutionel* ustaliły. Pomiędzy wschodniemi narodami, żaden nie był tyle na przesądy, lekkomyślność i nienawiść wystawiony jak turecki. Żaden przy dzisiejszym powrocie sprawiedliwości, (chociaż ta nie jest jeszcze ogólną, a jednak prędkie robiąc postępy więcéj w jednym dniu dobrego uczyni niżeli stoletnie wojny), żaden mówimy naród nie ma tyle do zyskania, co turecki. Ale chcąc naród jaki dokładnie poznać trzeba wprzód język jego rozumieć, a Europa małą tylko liczbą mężów, znających języki wschodnie, poszczycić się może. Ta jest najważniejsza dziś przeszkoda, a uczeni Europejscy dla usunięcia téj zawady pracujący, nie mało się do dobra ogólnego przyczynią. Co się tycze Turcyi, młodzież ottomańska na drodze oświaty zostająca, największe z tąd ciągnąć będzie korzyści, gdyż za kilka lat z zachodnią Europą w języku francuzkim rozmówić się będzie mogła.

Doniesienie.